ROZMAITOŚCI WARSZAWSKIE

Pismo dodatkowe do Gazety Korrespondenta Warszawskiego.

we ŚRODĘ D. 2 Listopada. 1825.

Ner: 44

Varietas delectat.

I.

Dziennik podróży pewnego Polaka zwiedzaiącego Włochy.

(Wyciąg 6.)

Genua d. 17 *Sierpnia* 1825. (*)

Przybyłem do Genui. Przeieżdzaiąc przez Pizę, Lukę, Sarzana, Spezia, używałem naypięknieyszych widoków i razem nayrozmaitszych. Ukazywały mi się iuż to pola porządnie uprawione, iuż góry okryte drzewem oliwnem lub winoroślą, iuż rozkoszne doliny, iuż nakoniec brzegi morza. Przebywaiąc naprzykład Apeniny w Spezia i Chiavari, gdym się znaydował na wysokości dosyć znaczney, umysł móy prawie się utrudzał, rozważaiąc widoki razem obszerne i wspaniałe. Bezwątpienia, Apeniny między Liworno i Genuą wcale są odmienne od Neapolitańskich, Rzymskich i Toskańskich. Cała ta przestrzeń iest wszędzie ożywiona i wszystko okazuie dobry byt mieszkańcow. Droga tuteysza iest podobna do symplońskiéy: znayduie się kilka galeryi wykutych w skale, które trzeba przebywać. — Wyieżdzaiąc z iednéy takiéy galeryi, znayduiącey się w znaczney wysokości, pierwszy raz daie się spostrzedz Genua i wspaniały Golf przy tém mieście. Widok iest zachwycaiący: trzeba dobrego pióra, aby wszystkie iego piękności wiernie opisać, i przelać iż tak powiem w duszę czytaiącego, te uczucia iakich człowiek doznaie poglądaiąc z owey galeryi na całą okolicę. Ja i towarzysze moiéy podróży przez godzinę prawie całą używaliśmy tego widoku, który podług mnie do naypięknieyszych we Włoszech należy: opuściliśmy to mieysce, czuiąc iż ieszcześmy się nie nasycili, iż ieszcze radzibyśmy byli dłużey tam bawić: ale że nasz weturyn zaczynał szemrzéć, iż tak długo czeka, musieliśmy w dalszą udać się drogę i w kilka godzin przybyliśmy do Genui. — Położenie tego miasta niegdyś sławnego, iest podobne do położenia Portoferraio. Nad półkolistym brzegiem morza zbudowane, nakształt amfiteatru wznosi się na pochyłości Apeninów, których wierzchołki znacznie wysokie i opatrzone fortecami, stanowią obronę Genui ze strony lądu. Port obszerny i bezpieczny, wiele w sobie mieści okrętów przybyłych prawie ze wszystkich części świata, bo co do handlu, Genua rywalizuie z Liworno. — Samo miasto iest smutne i do więzienia podobne: domy o siedmiu i więcey piętrach, a ulice tak wązkie, iż poiazdy nie mogą na nich ukazywać się: z tego względu Genua iest podobna do Wenecyi z tą różnicą, iż tu domy są wyższe a kanałów niemasz wcale. Trzy tylko są ulice dla poiazdów dostępne i te stanowią naypięknieyszą część Genui, bo

*) *W Nrze 42 był list późnieyszéy nieco daty z Medyolanu pisany.*

tam się znayduie wiele pałaców z białego marmuru i innych, które tak przez swoię archytekturę, iak i przez wielkość, zdolne są zwrócić uwagę każdego wędrowca. Z powodu ciasnych ulic powietrze tam nie iest bardzo zdrowe, a gdy deszcz pada, nie bardzo iest wygodnie znaydować się na ulicy. Naydzielnieyszy deszczochron nie zabezpiecza od strumieniem leiącey się wody z dachów. Genueńczykowie naywięcey przebywaią w domach wieyskich, których na około miasta iest bardzo wiele: przy takowych domach są piękne ogrody. Ilość znaczna domów mieyskich i onych położenie, stanowią naypięknieyszą ozdobę miasta. Nic podobnego w tym względzie nie można widzieć gdzie indziey.

Rodak nasz *Mirecki*, zostawił tu po sobie zaszczytną pamięć. Wezwany do Lisbony iuż tam zapewne stanął. Bierze tysiąc czterysta skudów rzymskich (700 dukatów) na rok i ma mieszkanie, za to iż napisze dwie opery i wystawi ie na Lisbońskim teatrze, ale dochód z przedstawienia każdey pierwszey opery, należy do *Mireckiego*. Rzecz pocieszaiąca, iż zio-[illegible] nasz w odległych kraiach Europy i [illegible]aydawnieysze uważanych, dobrze iest przyimowany i że umieią cenić talent polski nawet Portugalczykowie, ale z drugiey strony smutne iest w spomnienie, iż Warszawianie oboiętnymi się okazuią dla artystów sarmackich, iż niestarali się sprowadzić *Mireckiego* do siebie, i artyści nasi za granicą szukać muszą chleba.

Co do sztuk pięknych, nie wiele się można posilić w Genui. Zbiory Uniwersyteckie mało znaczące: pałace okazałe, wewnątrz prawie nic nie posiadaią kosztownego, bo z powodu okoliczności politycznych, Genueńczykowie wszystkie płody geniuszu zamienić musieli na brzęczący kruszec, za który można dostać chleba. Znaydowałem się na rocznym popisie uczniów naypierwszego kollegium genueńskiego: niech ich niebo naprowadzi na lepszą drogę. Przed 60 lub 80 lat i w naszych szkołach coś podobnego można było widzieć, ale nie teraz. Maiąc sobie podaną treść nauk wykładanych, wypisaną wielkiemi literami, rzekłem do moiego sąsiada:

Nieukiem zostać wolę,
Niżli być uczniem w téy szkole.

Znayduią się tu Piiarzy wcale biegli w naukach, ale ci nie trudnią się wychowaniem młodzieży.

Turyn d. 24 *Sierpnia* 1825.

Po kilkogodzinnéy podróży znikły z oczu moich Apeniny, na które włócząc się po Włoszech, przez kilka miesięcy poglądałem; z niemi razem znikło i morze, którego bliskość za naywiększe dobrodzieystwo przyrodzenia uważać należy dla włoskiéy ziemi. Uyrzałem natomiast obszerną płaszczyznę, która mi przypomina okolice Warszawy, témbardziéy, iż mieszkańcy trudnią się wyłącznie rolnictwem, co rzadko widzieć pod tuteyszém pięknêm niebem. Kontent iestem z téy podróży, widziałem bowiem wiele mieysc ciekawych. Zatrzymałem się w Novi i Marengo.

Asti ma wyborne i naysławnieysze w całych Włoszech wino; ten gatunek soku bachowego mussuie i ucieka z pod korka podobnie iak szampan, i oprócz tego ma zapach muszkatelu, co go czyni bardzo przyiemnym.

Część Włoch między Genewą i Turynem, iest podobna do Lombardyi. Obszerna i żyzna równina między Apeninami i Alpami, wydaie wyborne zboże i wino, lud dobrze się ma, miasta i wsie są porządnie zbudowane i ochędóżnie utrzymywane: mnie się zdaie, iż tylko lud rolniczy posiada prawdziwe bogactwa i nigdy nędzy nie ulega, skoro przemysł pośród niego przebywa. Turyn należy do nayporządnieyszych miast włoskich: zabudowany na równinie, ma wiele obszernych i kształtnych placów, ulice proste, szerokie z wielkiemi i porządnemi domami. Architektura prosta i prawie iednakowa nadaie nieiaką monotoniią, nawet naypierwszym ulicom. Zwykle chwalemy miasta pod sznur zabudowane, mnie iednak zdaie się iż to niestanowi prawdziwéy piękności; o-

ko zbyt prędko nasyca się i za iednym rzutem wszystko obeymuie. W Turynie iednak ta okoliczność nie tak się wyraźną wydaie, bo każda ulica iakkolwiek prosta, kończy się naypięknieyszym widokiem na Alpy lub na wzgórza, stanowiące brzegi rzeki Po. W środku miasta iest zamek, Królewskie dawniey mieszkanie. Teraźnieyszy pałac Monarszy, ma wiele malowideł nawet niezłych. Uniwersytet posiada zbiór historyi naturalnéy bogaty i ślicznie ułożony. Niedawno przybyło z Egiptu wiele rzeczy tyczących się starożytności tamtego kraiu. — Jest tu sławny *Champollion* który wynalazł sposób czytania hieroglifów. Ten Paryżanin został tu sprowadzony dla urządzenia Muzeum Egipskiego; część tego Muzeum iuż widziałem z niemałem upodobaniem. Spacery na około miasta są bardzo piękne. Ale naywiększą i iedyną ozdobą Turynu są Alpy, na północ w długiéy linii rozciągaiące się i śniegiem okryte. Zachód słońca przydaie tym górom tysiąc wdzięków niepodobnych do opisania. Tak tedy, znowu postrzegam ów *Montblanc*, ów St. *Gothard*, owe Alpy, które z takim uczuciem zwiedzałem przed rokiem, których widok tak wielkie sprawił na moim umyśle wrażenie. Widok ten zwiastuie, iż iuż mam opuścić, może na zawsze, piękne nieba włoskie; iż się oddalę od kraiu, który sprawiedliwie ogrodem Europy nazywaią, a który ia nazwałbym raiem ziemskim, gdyby mieszkańcy iego byli tyle, ile sam kray przyiemni. Znayduiąc się przy Alpach, ledwie nie widzę różnicy, iaka zachodzi pomiędzy Włochami a Helwecyą. We Włoszech naturę uważać można za matkę pełną wdzięków żeńskich, i otoczoną niezliczonemi bogactwami, która przez zbytek przywiązania i zbyteczne pieszczoty psuie swoie dzieci i zbliża ie do miękkich Sybarytów. W Helwecyi przeciwnie natura męzka i bardziéy dzika, utrzymuie swoie dzieci w rygorze, i dla ich utrzymania wskazuie im potrzebę pracy. Ale ta sama natura, równie i w Helwecyi iest pełna przyiemnych wdzięków iak i tam, lubo w innym rodzaiu. Zdaie się, iż prawodawstwo trudnieysze iest we Włoszech aniżeli w zimnych kraiach, bo człowiek pod ciepłem niebem znayduiąc mniéy potrzeb i nawet łatwieysze zaspokoienie istotnych, trudniéy poddaie się pracy aniżeli pod srogim klimatem. Tam obcy tylko przymus, tu zaś własna potrzeba każe bydź czynnym.— Nie uyrzę iuż więcéy owych dzieł, któremi geniiusz ludzki zbogacił Italią, ale za to oglądać będę ziemię, na któréy się urodziłem, uyrzę niewidzianą od 14 miesięcy oyczyznę.

II.
HISTORYA DĘBU. (*)

Mitologiia, zachowała nam dwa przykłady o dębie. Podług niéy Kakus został przemieniony w dęba, i Wenus ściskała pod dębem Adonisa, ieśli *Brodzińskiemu* wierzyć można:

Wracaycie w górę gołębie
Adonisa głoszę skronie,
Niebo dla mnie przy tym dębie
Gdzie on ściska moie dłonie....

Dęby rosły na Pelionie iak wspomina *Homer* w księdze II.

Gdzie Pelion zuchwale do nieba podnosi.
Ogromny grzbiet dźwigaiąc, na nim dęby wieczne.

Starożytni robili z dębów okręty iak tenże Poeta w ks. III. zaświadcza.

W starożytnéy sławnéy wieszczbami Dodonie, zachowywano dąb za świętą osobliwość.

Dęby rosły także na Helikonie, w których cieniu nad brzegami Permessu układał Hezyod dzieła swoie, trzymaiąc w ręku rószczkę wawrzynową. *Tam to* układał pienia, nad których prostotą iuż kilkadziesiąt wieków zachwycaią się uczeni.

Dąb poświęcony był Jowiszowi iak wzmiankuie rytm Wirgilego.

I na dębie Jowisza brzęczą pszczolne roie.

Tak świadczą podania religiyne Greków i Rzymian.

Celius góra starożytnego Rzymu, nazywała się także querque— tulańską od rosnącego tamże lasu dębowego. Swiątynia Jowisza znoszącego (Jupiter feretrius)

(*) *Wyiątek z dzieła będącego w rękopiśmie,* „Historya Drzew.“

)2(

była naydawnieyszą w Rzymie; w niéy umieszczony był stary pień dębu, na którym Romulus zawiesił był broń zwyciężonego Xiążęcia *Ceninów*. Broń ta nazywała się podług Liwiusza (A. I Roz. 10) Spolia opima, a sam Xiąże *Akron*.

Druidowie kapłani Gallów i Teutonów wsławieni iędrną wymową Tacyta, do robienia wody lustralnéy czyli czyszczącéy, używali iemioły dębowey. Dziwny był sposób szukania teyże, a uroczystość ta odprawiała się tylko w dzień nowego roku. Pod drzewem, na którem była iemioła, stawiano tróygraniasty ołtarz, arcykapłan białą tuniką odziany, krzywym złotym nożem odrzynał iemiołę i rozdawał ią ludowi przeciw chorobom i czarom.

Poganie Łotysze czcili w Inflantach dęby iako drzewa święte; niedawno dopiero dęby te wycięto, koło których dotąd lud prosty ze czcią przechodził.

Swięty Ludwik Król francuzki zwykł był pod dębem w lasku Vincennes rozsądzać sprawy. Z pod tego to dębu wychodziły wyroki, na które drżała swawola szlachty i dowolność możnych.

Schiller w Dziewicy Orleańskiéy wspomina o dębie, koło którego stał cudami słynący obraz Bożéy Matki. Pod cieniem dębu tego natchnioną została Joanna d'Arc i tam to rozwinęło się w iéy umyśle dzieło oswobodzenia oyczyzny od napadu Anglików. Użyiemy własnych wyrazów Joanny:

A dąb święty poniżéy stoi starodawny,
Licznemi przygodami i u obcych sławny;
Zawszem się w słodkiém wtenczas czuła uniesieniu.
Kiedy mi czas pozwolił w iego spocząć cieniu.

Dawniéy w naszych lasach dębowych znaydowały się tury, zwierzęta teraz nieznane, na które samym tylko Królom wolno było polować.

Jan III stoiąc obozem pod murami Wiednia słuchał co dzień Mszy S., którą na bębnach pod dębem odprawiano.

W wielkim ołtarzu Lubelskiego kościoła farnego znayduie się pień starego dębu, który Pan *Jaxa M.* opiewał w wierszu swoim: „P o b y t w L u b l i n i e." O tym dębie mówi rzeczony autor podług ustnego i piśmiennego podania:

Pod nim Leszek spoczywał w czasie swéy wyprawy
Gdy na tę ziemię napadł Jadźwingów lud krwawy;
Uyrzał blask, we śnie stanął Wódz straży niebieskiey,
I kazał stoczyć bitwę u woli Sobieskiéy;
Tam zginął ten lud cały, ieszsze sterczą kości:
A ta świątynia stoi, iako hołd wdzięczności.

Na wyspie St. Heleny w ogrodzie Corbelt rośnie ośm dębów, pomiędzy któremi, nie raz przechadzał się *Napoleon*....

Eleonora z *Cyrynów Malczewska*, mieszkaiąca na Wołyniu napisała wiersz przyiemny na pamiątkę dębu zasadzonego w dzień urodzin iéy wnuka. (a)

Kończąc przytoczę piękne Kniaźnina porównanie o dębie. (b)

Jak na górzystym Pokuciu dąb stary,
Nad pamięć czasu liczy swoie lata,

(a) *Wszystkie Cyrynianki (siostry P. Malczewskiéy) bawiły się poezyą. Czytałem ich poezye w rękopismach.(A.)*

(b) *Dziwić się należy że Autor piszący historyą dębu, zapomniał uczynić wzmianki, że ziomkowie nasi Litwini, w czasach pogańskich czcili dąb iako drzewo święte. W wielu mieyscach były te święte dęby; a między innemi w Romnowie. Dotąd pozostała o tém Tradycya u ludu Litewskiego. (R.)*

Korzenie puścił w podziemne pieczary
A wierzchem pysznym obłoki rozmiata.
Gałęzie iego szerząc się bez miary
Chłodzą swym cieniem ród rozliczny świata
Podzielił na nie rząd całéy krainy
Monarcha lasów. (*Balon* P. V. III. wrotka.)
S: J.

III.

O teraźnieyszym stanie Anglii pod względem iéy zamożności.

(Dokończenie.)

Od czasu iak zaczęto używać węgli odsiarczanych, zamiast węgli drewnych, to iest od lat 70, fabryki wyrobów żelaznych, z małemi wyiątkami ciągle w Anglii się podnosiły i dotychczas się podnoszą. W Anglii i Wales spotrzebowano surowego żelaza roku 1750, beczek 22,000; r. 1788 beczek 68,300; r. 1796 beczek 124,879; r. 1806 beczek 252,000; r. 1816 beczek 380,000 a r. 1824 beczek 600,000. Również pomnożył się wywóz żelaza, pomimo że do niektórych przedmiotów żelazo Szwedzkie używane. I tak.

w latach		beczek
1765 — 1767	wywieziono	11,373
1804 — 1806	—	28,009
1822 — 1324	—	94,008
		Razem 133,390,

W kopalniach miedzi, stósunek zyskiwanego kruszczu iakkolwiek nietyle, znacznie iednakże i korzystnie się pomnożył. W Kornwall ilość tego kruszczu podwoiła się w przeciągu lat 25. Pomimo tego nieiest na potrzeby kraiu wystarczaiącą, i fabryki angielskie, w większey części miedzią zagraniczną się opatruią.

Że fabryki towarów podniosły się, dowodzi naylepiéy wzrost miast, w których są założone, pomimo, że właśnie w tey przemysłu gałęzi, naywięcey machin iest używanych. Jednakże w miastach tych więcéy niż gdzie indziéy uczuwać się daie, potrzeba rąk ludzkich i powab wyższey płacy.

Pomnożona w przeciągu lat 20 ludność w następuiących miastach, naylepiéy ich wzrostu dowodzi. I tak:

Ludność miasta Birmingham wynosiła w roku 1801 — 73,670; r. 1821 wynosiła 106,722 mieszkańców. Szeffield miał w r. 1801 miesz: 45,855; r. 1821 — 65,275. W Wolwerhampton liczono r. 1801 miesz: 12,565; r. 1821 było ich 18,380.

W podobnym stosunku pomnożyła się ludność parafii znayduiących się w bliskości pomienionych miast.

Lniane towary tylko w tych okolicach robią, w których ziemia do uprawiania lnu iest zdatną. Z upowszechnionego używania towarów bawełnianych można by sądzić, że wyroby lniane nie maią odbytu; przeciwnie rękodzielnie tych wyrobów w ostatnich mianowicie czasach, znacznie się podniosły. Przywóz zagranicznego lnu, pomnożył się w następuiącym stosunku:

w latach			
1788 — 1790	wprowadzono go	219,610	cet:
1804 — 1806	—	414,246	—
1821 — 1823	—	601,887	—

Wywóz płócien angielskich tak białych, iak drukowanych pomnażał się w tym stosunku:

w latach		łokci angiel:
1765—1767	wywieziono	4,681,806
1804 — 1806	—	10,387543
1822 — 1824	—	32,287,542

W wywozie tym znaczny miały udział rękodzielnie irlandzkie. Wywieziono bowiem towarów lnianych irlandzkich z portów angielskich:

w latach		
1765 — 1767	łokci angielskich	2,219,496
1804 — 1806	—	4,991,946
1822 — 1824	—	12,791,126

Gliniane naczynia z angielskich fabryk, znayduią się we wszystkich częściach Ameryki, w wielu okolicach Azyi i niemal we wszystkich kraiach europeyskich.

Fabrykacya szkła rozszerzyła się również w miarę pomnożenia domów i ludności. Jednakże wywóz tego wyrobu mniéy był znacznym, niż się po dobroci iego spodziewać należało. Przyczyną tego iest wielki podatek od wywożonego szkła, który wprawdzie iest zwracany, ieśli towar zagranicą nie sprzedany do kraiu wraca; ale od towaru w drodze stłuczonego, dla właściciela przepada, a w każdym razie żadney prowizyi mu nieprzynosi.

Gdyby podług tych samych zasad, podług których podatek od iedwabiu zniżono, również podatek od szkła, skór i materyałów piśmiennych był zmnieyszony, natenczas handel temi przedmiotami rozprzestrzeniłby się nierównie więcey.

Pomnożony wywóz angielskich towarów w ciągu ostatnich lat 50, naywidocznieyszy iest z następuiącego wykazu:

w latach		funt: szt:
1783 — 1785	wywieziono za	11,990,718
1803 — 1805	—	27,726,983
1821 — 1823	—	45,283,359

Wszystkie towary r. 1823 wywiezione zatrudniły 166,333 maytków i ważyły 2,519,041 beczek. (Beczka 2000 funt:)

Przybycie lub ubycie pieniędzy, naylepiéy wykazać można z wykazu podatków, szczególniéy w małych peryodach. Tu umieszcza się wykaz podatków naypewnieyszych, to iest od zapisów i testamentów sądownie poświadczonych. Wysokość ich nie powinna się zdawać przesadzoną, chociaż w przypadkach niezliczonych, darowizny i inne formy przenoszenia własności, takowe udaremniaią.

1811	zapłacono	od	zapisów	520,983	fu:szt:
—	—	—	testamentów	424,026	—
1815	—	—	zapisów	675,807	—
—	—	—	testamentów	506,854	—
1819	—	—	zapisów	855,639	—
—	—	—	testamentów	682,221	—
1823	—	—	zapisów	990,787	—
—	—	—	testamentów	706,805	—

Z następuiącego wykazu widzieć można, w iakim stosunku znayduie się kapitał Narodu w publicznych obligacyach.

Liczba osób.				funt: szter:
92,223	pobiera	prowizyi	po	5
42,083	—	—	—	10
101,274	—	—	—	50
26,410	—	—	—	100
15,604	—	—	—	200
5,170	—	—	—	300
3,260	—	—	—	500
1,741	—	—	—	1,000
400	—	—	—	2,000
219	—	—		nad 20,000

Nieobięte są ieszcze w tym wykazie, pieniądze złożone w imieniu Kommissarzów kassy umarzaiącey i w kassach oszczędności. Z innych papierów Parlamentowi przełożonych, przekonać się można, że na 800 mil: funt: szt: które dług narodowy stanowią, tylko 175 mil: są ruchome, reszta iest albo własnością nieletnich, albo instytutów dobroczynnych, albo korporacyi i t. p. albo nakoniec iest nieruchomą własnością poiedynczych. Powyższy wykaz przekonywa, że z 228,477, właścicieli papierów publicznych, 277,594 mniey więcey 400 funt: szte: dochodu posiadaią, i że tylko 10,879 osób się znayduie, które większą summę pobieraią. Przyiemnie iest widzieć, że blisko 140,000 osób niżey 20 funt: szter: prowizyi pobiera i że prawie 130,000 iest takich, które od 20 do 200 funt: szter: z papierów publicznych dochodu maią. Klassa pobieraiąca od 20 do 600 f. szt. składa się wprawdzie z przeszło 20,000 osób, z tém wszystkiém widoczną iest, że od naymnieyszego do naywiększego dochodu, pewne stopniowanie zachodzi.

Reszta maiątku narodowego zdaie się bydź podzielona w tym samym stosunku. Bliższe przypatrzenie się rozkładowi podatków przekonywa, że dobry byt średnich klas, nierównie w większym i prędszym stosunku się podniósł, niż naywyższych i nayniższych. Takich, co po iednym koniu zbytkowym trzymaią, od czasu zniesienia podatku od koni wrolnictwie używanych, iest 148,788; takich co ich po dwa trzymaią iest 23,493; takich, co ich maią od 3 do 8 iest 15,701, a takich, co ich więcey iak po 8, trzymaią, iest 1168. Taki sam stosónek zachodzi w trzymaniu sług męzkich. Płacących podatek za 1 służącego iest 40,218, płacących za 2 iest 6761, płacących za 3 do 4, iest 4562, płacących za 5 do 8 iest 1298, a płacących za więcey iak 8 służących iest tylko 618 osób. Taki sam stosónek zachodzi w opłaceniu podatku od okien. Domów, które za mniey iak od 10 okien płacą, iest 735,100; domów które od 10 do 20 okien podatek płacą iest 178,334; domów maiących 20 do 30 okien i opłacaiących z nich podatek, iest 36,485; domów, które od 30 do 40 okien płacą, iest 10,673; domów z 40

do 60 oknami iest 6,326; domów płacących od 60 do 100 okien iest 2,649; a domów co nad 100 okien maią i z nich podatek płacą iest tylko 940. Z reiestrów podatkowych pokazuie się, że liczba czworokołowych wozów od r. 1804 do 1823 z 13,250, do 26,799, dwukołowych z 20,147 do 45,856 się pomnożyła. Roku 1765 było pierwszych tylko 12,004, a dwukołowych tak mało, iż ich nawet pod podatki nie pociągano. W roku wymienionym było w Londynie 36 stelmachów, którzy 4000 ludzi zatrudniali, teraz iest ich 135 a w ich warstatach 14,000, robotników.

Jakkolwiek w ostatnich 30 latach zbytki się pomnożyły, iednakże liczba bankructw, mianowicie w ostatnich latach znacznie się zmnieyszyła.

W latach liczono bankructw:

1791 — 1793 —	816.
1801 — 1803 —	1,168.
1811 — 1813 —	2,228.
1821 — 1823 —	1,134.

IV.

Finanse, Zródła zamożności i ludność Państwa Chińskiego.

Do Anglii przywieziono niedawno dzieło drukowane w Macao (*) kosztem Kompanii Wschodnio Indyiskiey, wydane przez Pana *P. Thoms.* Do dzieła tego załączony iest dodatek, gdzie P. *Thoms* daie ciekawe wiadomości statystyczne o Chinach, które (iak mówi) czerpał z dzieła chińskiego pod tytułem: *Wang Kwei-sching,* roku 1823 wydanego, i z pisma peryodycznego chińskiego co kwartał wychodzącego, pod tytułem: *Tsinschin;* a kosztem rządu wydawanego.

Naywiększy podatek w samym kraiu iest podatek gruntowy, który wynosi talara hiszpańskiego od 5 *Movs,* to iest złp: 9 od morga miary angielskiey. Inne podatki pobierane są od soli, węgli lub tym podobnych artykułow żywności. Część podatków uiszczaną bywa w produktach, to iest w ryżu i zbożu, na potrzeby woyska i urzędników kraiowych. Rząd stara się zawsze o posiadanie znacznych zapasów zboża, na przypadek nieurodzaiu.

Dochody z Prowincyów są następuiące:

	w zbożu.	w pienią.
	Schih.	Täle.
Sching-King, czyli Tartaria Chińska	11,674	38,780
Tschin-li		3,078,770
Kiang-nan	1,431,273	5,807,952
Kiang-si	795,063	2,108,653
Tsching-Kiang	678,320	3,607,830
Fu-kin		1,258,368
Hu-pih	96,934	1,293,315
Hu-nan	96,214	947,505
Ho-nan	221,342	3,177,408
Schang-tung	353,963	3,525,565
Schan-si		3,539,722
Schen-si		1,699,323
Kan-su	218,550	320,102
Sze-tschuen		651,614
Kwang-tung (Kanton) łącznie z opłatą patentowego od daiących na zastaw, i z opłatą którą daie Stoppo czyli Vice Król		1,415,224
Kwang-si, także z opłatą patentowego od pożyczaiących na zastaw, która wynosi 25,880 Tälów —		489,429
Ia-nan	227,626	243,837
Kwei-tschau		122,548
Razem	4,230,959	33,327,056

(*) *Macao położone na pólwyspie w Golfie Kwang-Tung, czyli iak Europeyczykowie wymawiaią Kantonu, było zbudowane przez Portugalczyków, w których posiadaniu dotąd zostaie. Mur tylko oddziela go od teritoryum Chińskiego. Znayduie się w nim rezydencya biskupa, i ma port wygodny. — Jest to iedyne mieysce, gdzie Europeyczykom wolno przybywać i przebywać. Francuzi, Hiszpanie, Szwedzi i Anglicy, maią tam swoie kantory. — Liczy do 20,000 ludności; w téy iest 2 do 3 tysiecy Europeyezyków, reszta sami Chińczykowie. Mieysce to darowali Chinczykowie Portugalczykom, w nagrodę pomocy danéy przeciwko rozbóynikom morskim.*

Co uczyni 502,334,260 funtów zboża, w pieniądzach zaś gotowych 413,256,042 złp: (Jeden Schih zboża trzyma 140 funt: ang:, a ieden Tal znaczy 13 złp: 15 gr:).

W Spichrzach czyli magazynach rządowych, iest zawsze w zapasie leżącego zboża 25,481,164 Schih; ryżu 5,115,625 Schih.

Co do wydatków te są nastepuiące:

Lista Cywilna	3,623,730 Tälów
Woysko (którego iest 1,263,000 ludzi)	20,884,203
Roczne wydatki na utrzymanie i naprawę szluz na rzece Żółtey	2,000,000
Wydatki na utrzymanie ogrodów Juen-ming i w Dschíh-ku (*)	1,000,000
Razem	27,507,933 Tälów
A że dochód wynosi iak się wyżey wykazało	33,327,056
Zostaie więc Superaty	5,819,123 Tälów,

która przeznaczoną iest na opłacenie Ministrów, z których niektórzy godność Królów maią sobie nadaną, niemniéy na utrzymanie ich podwładnych, których iest 3,525 osób.

Ogół dochodów publicznych, biorąc razem podatki i zapasy w magazynach znayduiące się, wynosi: 74,461,633 Tälów, czyli 24,820,544 funt: szterl:, a zatém 992,821,760.

Ludność Chin podaną íest w następuiącéy ilości:

Mieszkaiących na lądzie	143,000,000
Na wodzie .	2,000,000
Urzędników cywilnych	6,601
Officerów .	7,552
Żołnierzy píechotnych .	822,000
Jazdy . . .	410,000
Maytków . . .	31,000
Razem	146,280,163 ludzi

¶ Sam żołd woyska wynosi 280 mill: Złp: nielicząc w to produktów, które na życie dostaie; woysko pobiera co miesiąc swą płacę, to iest: Zołnierz pieszy 1 Täl gotowizną i trzy miary ryżu. Żołnierz konny 2 Täl gotowizną i sześć miar ryżu.

Znaczne zasilanie dochodów publicznych znayduie skarb Chiński w opłacie celney z Kwang-tang, to iest z handlu zagranicznego, w Kantonie wybieraney.

Dochód cła wchodowego z handlu kompanii Wschodnio-Indyiskiéy, czyni 395,112 Tälów.

Z handlu lądowego w Indyach	118,533½ —
Razem	513,645½ —
Z handlu Amerykańs:	276,578½ —
Same cło wchodowe	790,224 Tälów.

Dochód z cła wywozowego:

Z handlu Komp: Wschod: Indyiskiéy	460,042.	
Z handlu lądowego Indyów	80,623½	
	540,665½)	880,075 Tälów.
Z handl: Amer:	339,409½)	
W ogóle z cła wchodowego i wychodowego		1,670,299 Tälów.

(*) *Będzie to zapewne* Dsche-hol, *Cesarski Zamek w Tartaryi.*

ANEGDOTY.

Ach iak WPan masz przedni puls, widzę żeś poszedł za moią receptą. Zartuiesz WPan, gdybym za nią poszedł, odrazubym kark skręcił.— Ato iakim sposobem? nierozumiem WPana. Oto wyrzuciłem ią oknem, z trzeciego piętra.

Pewny Irlandczyk oglądaiąc pałac swego przyiaciela rzekł: iż suffity appartamentów są nazbyt niskie, i chciał się założyć iż za kwandrans znaydzie takiego człowieka, który w żadnym pokoiu nie będzie mógł stać prosto. Właściciel pałacu przyymuie zakład. Irlandczyk wychodzi i przyprowadza iednego garbatego i wygrywa zakład.

P. *Skapel* wezwany od iedney osoby która się lekko zraniła, rozkazał służącemu, ażeby biegł co ma siły po zapisany balsam. Jak to, czy miałbym bydź w tak wielkiém niebezpieczeństwie? — Nie, odpowiedział Felczer, ale ieżeli się nie pośpieszy, boię się: aby rana nie zagoiła się przed iego powrotem.